

GAZETA USTRONSKA

USTRONIANKA

ZGINAŁ
ROWERZYSTA

WIELKIE
DOMY

Nr 32 (672)

12 sierpnia 2004 r.

1,70 zł (w tym 0% Vat)

nakład: 1500 egzemplarzy

ISSN 1231-9651

NAJISTOTNIEJSZY UMIAR

Rozmowa z dr. Władysławem Rodowskim,
emerytowanym lekarzem, mieszkańcem Ustronia

Jak długo mieszka pan na Śląsku Cieszyńskim?

Za rok będzie już 50 lat. Przyjechaliśmy tu z małżonką rok po dyplomie w grudniu 1955 r. Nad Olzą w Cieszynie stał wtedy jeszcze płotek na granicy, a w Zebrzydowicach zasieki na dworcu. To była Polska przedpaździernikowa. Przed przełomowym okresem Gomułki. Byliśmy z żoną studentami Śląskiej Akademii Medycznej. Przybyłem na Śląsk z Rzeszowa, skąd pochodzę. Z moją pierwszą żoną spotkaliśmy się na studiach w Rokietnicy. Po trzech latach przenieśliśmy się do Warszawy, organizowano nowy wydział sanitarno-epidemiologiczny na Warszawskiej Akademii Medycznej. Rekrutowano studentów z całej Polski. Było to 35 osób, z czego ze Śląskiej Akademii poszła nas aż dziesiątka. Ówczesny minister zdrowia miał tak przekonujące argumenty, że zdecydowaliśmy się na ten krok. Dlatego tam właśnie skończyłem studia.

5 czerwca tego roku otrzymał pan z rąk rektora prof. dr. hab. J. Piekarczyka dyplom w uznaniu zasług dla polskiej medycyny w 50 lat po uzyskaniu dyplomu ukończenia studiów. Mówi on m.in., że przestrzegał pan wiernie przysięgi Hipokratesa, był ofiarnym pracownikiem ochrony zdrowia, stał się chlubą polskiej społeczności lekarskiej i wzorem do naśladowania dla następnych pokoleń lekarzy. Bardzo to musiało być podniosłe i miła uroczystość...

Uroczystość była wzruszająca. Spotkaliśmy się po tylu latach... Pamięć nasza sięga okresu studiowania, a było trochę tak, jakby to był zjazd emerytów... Miłe były koleżeńskie wspomnienia: kto, co, jak przeżył, przeszedł, co zrobił i co po nim zostanie. Rektor w swoim przemówieniu stwierdził, że byliśmy rokiem wiodącym i odbudowującym po zniszczeniach wojennych polskie kadry medyczne, nie tylko usługowe, ale również szkoleniowe.

Studiowaliście w trudnych czasach.

Znaczna część naszych kolegów została na akademii, zrobiła doktoraty, docentury, profesury. Dwóch kolegów wyładowało w organizacjach światowych: jeden w Światowej Organizacji Zdrowia drugi w Światowej Organizacji Wyżywienia i Rolnictwa. Nam chciało się wtedy uczyć. Jesteśmy pokoleniem wojennym, w czasie wojny tych możliwości nie było.

Po wojnie obowiązywały tzw. nakazy pracy.

Rzeczywiście. Ze względów rodzinnych przenieśliśmy się z Warszawy do Cieszyna. Oboje mieliśmy zagwarantowane posady, jak kiedyś nazywano zatrudnienie. Służby sanitarno-epidemiologiczne były dopiero organizowane. Było więc zapotrzebowanie na lekarzy. Blisko 7 lat byłem dyrektorem i powiatowym inspektorem sanitarnym w Cieszynie w stacji Sanepidu. Potem byłem kierownikiem wydziału zdrowia. W Cieszynie pracowałem – za specjalnym zezwoleniem – po 12 godzin. Ponad 6 lat pracowałem w pogotowiu ratunkowym w Wiśle. Potem przez pewien czas byłem lekarzem przemysłowym w cieszyńskiej Cefanie, a później ponad 14 lat byłem lekarzem szpitala chorób płucnych w cieszyńskim więzieniu.

(cd na str. 2)



Miss Wakacji Veronika Pompeova. (Str. 8-9)

Fot. W. Suchta

15 SIERPNIĄ

Burmistrz miasta Ustronia oraz Zarząd Koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej zapraszają na uroczystość uczczenia 84. Rocznicy Bitwy Warszawskiej, 60. Rocznicy Powstania Warszawskiego oraz Święta Wojska Polskiego.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI:

15 sierpnia

godz. 10.30

Msza św. w intencji poległych, zmarłych i żyjących żołnierzy Wojska Polskiego w kościele św. Klemensa w Ustroniu

godz. 11.30

Przemarsz orkiestry, pocztów sztandarowych, uczestników uroczystości do Pomnika Pamięci Narodowej koło Rynku

godz. 11.45

Uroczystość słowno-muzyczna i złożenie kwiatów przy Pomniku Pamięci Narodowej.

Impreza towarzysząca:

Wystawa w Miejskiej Bibliotece Publicznej (Ustroń, Rynek 4), poświęcona Powstaniu Warszawskiemu w literaturze.
(Wystawa czynna codziennie w czasie pracy biblioteki od 30 lipca do 30 września.)

NAJISTOTNIEJSZY UMIAR

(dok. ze str. 1)

Kiedy zaczął pan pracować w Ustroniu?

W 1973 r. po reformie administracyjnej powiatowy wydział zdrowia został połączony z miejskim i tak się złożyło, że znalazłem wtedy pracę w Ustroniu. Tutaj uzdrowisko budowało się wtedy niemal od podstaw. Byłem jednym z pierwszych lekarzy pracujących w sanatorium „Róża” oraz w ówczesnym przedsiębiorstwie Ustron-Jastrzębie (dzisiejszym Przedsiębiorstwie Uzdrowiskowym). Potem przez Wojewódzki Wydział Zdrowia zostałem skierowany do Skoczowa, gdzie zostałem kierownikiem-ordynatorem oddziału sanatorium goczalkowickiego. Do Ustronia przeprowadziłem się 25 lat temu. Blisko 20 lat jestem na emeryturze po 40 latach pracy.

Po kolejnej reformie służby zdrowia coraz częściej słyszy się o utrudnionym dostępie pacjentów do leczenia specjalistycznego.

Jeżeli na służbę zdrowia nie znajdzie się więcej środków, to ona się nie dźwignie z tych kłopotów. Trzeba by się też przyjrzeć, jak rozporządza się istniejącymi środkami.

Pracował pan w latach trudnych. Choć lata 70. były pod wieloma względami dla służby zdrowia prostsze niż czas obecny...

Nie chcę krytykować, bo przeżyliśmy niejedną reorganizację. Apetyt rośnie w miarę jedzenia. Kiedyś były cięższe warunki. Dzisiaj jest inaczej, ale rośnie świadomość, wykształcenie społeczeństwa. W latach 60. były na przykład poważne kłopoty w czasie akcji szczepień, żeby niektóre grupy społeczne przekonać do samych szczepień. Najbardziej uwidoczniło się to podczas szczepienia przeciwko chorobie Heinego-Mediny. Była to przerażająca choroba, różniła się od innych epidemicznych tym, że powodowała kalectwo. To pokazywało najlepiej, czym ta choroba jest. Dzisiaj nie ma już na szczęście



W. Rodowski przyjmuje gratulacje oraz dyplom z rąk rektora warszawskiej AM. Fot. W. Suchta

przypadków Heinego-Mediny. Uporano się z tym podobnie jak z krztuścem, tężcem, błonicą.

Jednak gruźlica znowu się przytrafia, mimo kilku dziesiątków lat szczepień.

Tak. Wytłumaczenie tego faktu jest dość proste: zdrowie wymaga pewnej kultury bytowania. Trzeba pamiętać o higienicznym trybie życia, regularnym wysypianiu się i prawidłowym odżywianiu. Bez tego i gruźlica zbierze swoje żniwo. Pracowałem w więziennym szpitalu gruźliczym, więc wiem, jacy pacjenci do mnie przychodzili. Niestety nie zachowywali się pro zdrowotnie, gdyż piwem nie poprawia się kondycji. Pobyt w gospodzie od rana do wieczora niczego dobrego się nie zwojuje. Zdrowia się nie kupuje. Trzeba je szanować i wtedy się je ma, albo się je lekceważy i wtedy traci się zdrowotną kondycję.

Pewne niekorzystne zjawiska są z pewnością efektem trybu życia, które częściowo wymusza na nas współczesna cywilizacja.

Niestety. Złodzieje czasu jakimi są telewizja, (to nie radio, przy którym można pracować) czy internet, przy którym się garbacieje i traci wzrok. A jeśli ktoś korzysta z internetu nie tylko jak z pożytecznego narzędzia lecz wpada w nałóg, traci nieodwołalnie kontakt z naturą, do czego został stworzony i w czym wyrósł. Genetycznie mamy zdrowie i życie uwarunkowane otoczeniem. Na skutek wpływu cywilizacji na nasze życie większość z nas niestety oddala się od natury. Uważamy, że nocne życie jest ciekawsze niż spanie, więc nie idziemy spać wieczorem. Tymczasem jesteśmy przecież istotami Układu Słonecznego i powinniśmy żyć według słońca. Kiedyś tak ludzie żyli, że gdy przyszedł zmrok, nadchodziła pora snu. Poza tym uzależnienie od wszelkiego rodzaju aparatury. Na przykład telefon. Obecnie dodatkowo telefon komórkowy. W każdej chwili może człowieka poderwać, oderwać od każdego zajęcia. Kolejny problem to spożywanie żywności przechowywanej w zamrażarkach i lodówkach. Niemal zupełnie odstąpiliśmy od spożywania świeżych produktów. A produkcja żywności konserwowanej?

Do wszystkiego niestety dodawane są substancje konserwujące, wzbogacające smak, zapach, przeciwutleniacze, po prostu chemia.

I my to wszystko konsumujemy w coraz większych ilościach w formie gotowej, przetworzonej. Niestety nawet świeża żywność, np. zwykłe, pocziwe pomidory uprawiane pod folią, są opryskiwane.

Co jednak możemy zrobić wszyscy razem i każdy z osobna?

Najistotniejszy jest umiar we wszystkim. Sztuką jest umieć sobie czasem powiedzieć: „Nie muszę!”. Moim zdaniem, żeby być jak najdłużej zdrowym, na coś się trzeba obrazić. Ja najpierw obraziłem się na białą sól, potem na cukier i białe pieczywo. Za to niemal do każdego posiłku dodaję czosnek, posiekany drobnutko. Dobrze robi na drogi oddechowe. Cebula dobrze działa na przewod pokarmowy. Dobrze też robi jogurt czy kefir do kaszy gryczanej.

Jesteśmy skazani na cywilizację, na pewien system. Trzeba umieć wybrać jakąś zdrową drogę dla siebie.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Anna Gadomska

to i owo z okolicy

Stoki górskie Beskidu Śląskiego pokrywają głównie świerczyny, w mniejszym stopniu buczyny. W domieszcze występują jodły, modrzewie, jawory, brzozy, jarzębiny.

Nad Beskidami często widać czasze paralotni. Ten sport cieszy się sporą popularnością

wśród miłośników ekstremalnych wyczynów. Zdarzają się jednak lądowania na drzewach czy... ścianach budynków, np. w Polanie. Wtedy pechowców ratują górnicy.

Biała i Czarna Wisłoka, Czadeczka i Krężelka, Olza, Brennica i Leśnica – to górskie potoki i rzeki płynące w naszym regionie.

Kościół katolicki w Istebnej Centrum stanowi turystyczną atrakcję. Wnętrze świątyni pokrywają malowidła ściennie Jana Walacha i wypełniają

rzeźby rodziny Konarzewskich.

Pozostałością po wydobywaniu wapienia są kamieniołomy. Największe znajdują się na Jasieniowej Górze, Buczynie, Chelmie oraz w Lesznej Górnej. Wyrobiska są ostoją ciepłolubnej roślinności, m. in. szalwii okrzewanej, dzwonka skupionego i rumianku złotego.

W nadolziańskim grodzie rośnie kilkadziesiąt pomników przyrody. To drzewa chronione w szczególny sposób, głównie ze względu na swój wiek i rzad-

kość występowania. Przykładem są lipy, dęby, tulipanowce, klony srebrzyste, jesiony.

Od 10 lat w Cieszynie działa Klub Abstynencki „Familia”. Skupia ludzi z problemami alkoholowymi, pomaga ich rodzinom. Prowadzone są zajęcia terapeutyczne i edukacyjne.

Drewniany kościół w Kaczycach został tu przeniesiony na początku lat 70. ub. wieku z Ruptawy. Świątynię wzniesiono w 1620 r. Kaczycka parafia powstała w 1976 r. z pogwizdowskiej. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

W związku z organizowaną co roku uroczystą sesją Rad Gmin Ziemi Cieszyńskiej z okazji 11 listopada połączonej z wręczeniem Laurów Srebrnej Cieszyńianki przypomina się o możliwości zgłoszenia jednego kandydata przez stowarzyszenia, organizacje, instytucje działające na terenie Ustronia. Kandydatem może być każdy mieszkaniec gminy. Zgłoszenie musi być dokonane na piśmie i zawierać oświadczenie kandydata zawierające zgodę na wyróżnienie i ujawnienie danych osobowych. Zgłoszenia przyjmuje się w Urzędzie Miasta w terminie do 15 września br. Kartę zgłoszenia kandydata oraz wszelkie informacje można uzyskać w Wydziale Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki UM, pok. nr 16, tel. 8579-328.

Wyboru dokona Rada Miasta podczas wrześniowej sesji. Przy wyborze Rada weźmie pod uwagę przede wszystkim szczególne zasługi dla społeczności, w której działają kandydaci a zwłaszcza wniesienie przez nich i propagowanie nowych, pozytywnych wartości będących godnymi naśladowania i stanowiących wzór dla innych.



Zaparkowanie samochodu w Ustroniu często graniczy z cudem. Nie znaczy to jednak, że mamy swoje pojazdy stawiać na chodnikach, tym bardziej na głównym ustronskim deptaku. Fot. W. Suchta

Od 20 do 22 sierpnia odbędą się Dni Ustronia. W piątek czekają nas pokazy ratowniczo-gaśnicze jednostek OSP, 6. Autowir. Sobota rozpocznie się Jarmarkiem Ustronskim, podczas którego wystąpi zespół pieśni i tańca „Goleszów”, kapela góralska „Torka”, orkiestra dęta „Cieszyńianka”. Po południu otwarcie wystawy pszczelarskiej, koncert w ramach Viva il Canto i Bieg Romantyczny Parami. W niedzielę Ustronskie Dożynki, których obchody obejmują wystawę drobnego inwentarza, korowód, obchód dożynkowy w amfiteatrze i zabawę na kręgu tanecznym.

Ci którzy od nas odeszli:

Leszek Lankocz	lat 45	ul. Wczasowa 62
Jan Mikler	lat 72	ul. Bernadka 66
Józef Sajan	lat 89	ul. Harbutowicka 3
Klaudiusz Spilok	lat 76	ul. Boczna 9

Serdeczne wyrazy współczucia dla koleżanki
Ewy Lankocz z powodu śmierci Męża

śp. Leszka LANKOCZA

składa dyrekcja, grono pedagogiczne
i pracownicy Szkoły Podstawowej nr 1
w Ustroniu

KRONIKA POLICYJNA

31.07.2004 r.

O godz. 18.15 na ul. Grażyńskiego kierujący manem ustroniak najechał na opuszczoną rogatkę kolejową.

1.08.2004 r.

Na parkingu przed wyciągiem krzesełkowym na Czantorię kierowca autobusu najechał na budkę pracownika parkingu.

1.08.2004 r.

Na Równicy nieostrożnie cofający mazdą 323 obywatel Niemiec stuknął opła vectrę mieszkańca Bielska-Białej.

1.08.2004 r.

O godz. 22.45 na ul. Nadrzecznej zatrzymano nietrzeźwego mieszkańca Sosnowca, który kierował fiattem 126p.

3.08.2004 r.

Na parkingu jednego z ustronskich lokali „narożabiała” mieszkanka Katowic. Nie dość, że nigdy nie otrzymała uprawnień do kierowania samochodem, to jeszcze miała 0,85 mg alkoholu w 100 gr. krwi, przy drugim badaniu: 0,93, ucierniał zaparkowane w pobliżu auta.

4.08.2004 r.

O godz. 14.10 na ul. 3 Maja funkcjonariusze Straży Miejskiej zatrzymali mieszkańca Ustronia, który nietrzeźwy jechał na rowerze - 1,67 mg.

5.08.2004 r.

O 2.55 w sklepie w pobliżu rynku patrol zauważył wybitą szybę.

5.08.2004 r.

O godz. 14.45 na skrzyżowaniu ulicy Katowickiej z Brody jadąc renaultem mieszkanka Bielska-Białej wymuszała pierwszeństwo i doprowadziła do kolizji z fiattem seicento prowadzonym przez mieszkańca Muszyny.

6.08.2004 r.

Na ul. Akacjowej kierujący polonezem mieszkaniec Świętochłowic nieostrożnie cofał i uderzył w fiat seicento mieszkańca Ustronia.

7.08.2004 r.

Na parkingu sklepu położonego przy ul. Katowickiej mieszkaniec Kozakowic kierujący fiattem uno najechał na nissana almerę należącego do mieszkańca Warszawy.

7/8.08.2004 r.

W nocy z parkingu na osiedlu Manhattan złodzieje ukradli fiat seicento należącego do ustroniaka. (mn)

STRAŻ MIEJSKA

2.08.2004 r.

Straż Miejska wspólnie z policją kontrolowała osoby handlujące na targowisku miejskim.

3.08.2004 r.

Strażnicy miejscy wspólnie z pracownikami Wydziału Środowiska i Rolnictwa Urzędu Miasta przeprowadzili kontrolę porządkową posesji przy ul. Łącznej.

4.08.2004 r.

Po otrzymaniu zgłoszenia strażnicy miejscy ujęli na ul. 3 Maja a następnie doprowadzili na komisariat policji nietrzeźwego rowerzystę, który stanowił zagrożenie w ruchu drogowym.

4.08.2004 r.

Rozpoczęto kontrolę porządkową posesji znajdujących się przy ul. Sanatoryjnej.

6.08.2004 r.

Wspólny patrol z policją na targowisku miejskim.

6.08.2004 r.

Po otrzymaniu zgłoszenia strażnicy interweniowali na jednej z posesji przy ul. Wybickiego w związku ze składowanymi tam niebezpiecznymi odpadami.

7.08.2004 r.

Strażnicy miejscy wspólnie z JRG z Polany interweniowali na jednej z posesji przy ul. Lipowskiej w sprawie znajdującej się tam dużej żmii.

7.08.2004 r.

Zabezpieczenie porządku w czasie koncertu odbywającego się na ustronskim rynku.

7.08.2004 r.

W godzinach nocnych kontrolowano okolice lokali rozrywkowych w Ustroniu odnośnie przestrzegania ciszy nocnej. (ag)

Dyrektor Gimnazjum Nr 1 w Ustroniu zatrudni od 1 września 2004 roku nauczyciela języka angielskiego posiadającego kwalifikacje do pracy w gimnazjum zgodnie z Rozporządzeniem MENiS z dnia 10 września 2002 w sprawie kwalifikacji nauczycieli (Dz. U. z roku 2004 nr 155, poz. 1288 oraz 122 poz. 1290).

Informacji na temat warunków pracy udziela dyrekcja Gimnazjum od dnia 16 sierpnia 2004 r.

Leszek Szczypka
dyrektor Gimnazjum Nr 1

SUPERMARKETY SPAR

SKLEP 2
USTRON, ul. 3 Maja 44
tel. 854 41 67

SKLEP 1
USTRON Hermanice, ul. Skoczowska 76,
tel. 854 76 24
pon.-sob. 7-21

MINIMARKET SPAR OTWARTY NON STOP
przy ul. 3 Maja 44

Realizujemy zamówienia na telefon

Warunki dowozu towaru do klienta: - minimalna wartość zamówienia - 40 zł;
- w granicach 4 km od Supermarketu dojazd gratis

W SPRAWIE OSIEDLI

W grudniu tego roku kończy się 4-letnia kadencja pięciu zarządów naszych osiedli. Czekają nas wobec tego wybory w Hermanicach, Lipowcu, Nierodzimiu, Polanie i Poniwcu.

Zarząd Osiedla jest organem najbliższym mieszkańcom. To tam często zgłaszamy nasze postulaty czy wnioski. Na Ogólnych Zebraniach w Osiedlach wysuwamy pierwsze wnioski do budżetu miasta. Tam też opiniowane są inwestycje miejskie. Wspólnie z wybranymi radnymi Zarządy organizują zbiorową działalność społeczności Osiedla. Jako Rada Miasta wysoko sobie cenimy pracę Zarządów Osiedli i przy tej okazji serdecznie im dziękujemy.

Jest jednak pewien problem, z którym borykamy się już od kilku lat. Tym problemem jest frekwencja na Zebraniach Ogólnych. Zebranie Ogólne jest przecież najwyższą uchwałodawczą władzą Osiedla a Zarząd jest tylko organem wykonawczym. Ten Zarząd nie może działać w oderwaniu od mieszkańców, nie może i nie powinien działać sam. A tak niestety często w naszych Osiedlach bywa. Wobec tego przed zbliżającymi się wyborami chcemy zaproponować Państwu wniosek Komisji Koordynacyjnej naszej Rady Miasta polegający na uściśleniu minimalnej liczby mieszkańców biorących udział w Zebraniu Ogólnym, na którym

odbywać się będą wybory Zarządu. Niższa frekwencja oznaczałaby, że mieszkańcy rezygnują z Zarządu Osiedla.

Do tej pory zgodnie ze Statutem Osiedli w Ustroniu: „Do ważności Ogólnego Zebrania, na którym odbywają się wybory Przewodniczącego i Zarządu wystarczy obecność na zebraniu 1/10 spośród ogółu uprawnionych do głosowania. Jeżeli w wyznaczonym terminie nie uzyskano wymaganego quorum, w drugim terminie wybory mogą być przeprowadzone bez względu na liczbę obecnych na zebraniu. Zebranie w drugim terminie może odbyć się nie wcześniej niż 15 minut od pierwszego zebrania”.

Nawet przy obecności 8 osób wybory mogły się odbywać, co oznaczało, że wszyscy wybierali się nawzajem. Nie jest to właściwe i bardzo zależy nam na tym, abyście Państwo wzięli udział w wyborach, a wybrany zarząd czuł poparcie ogółu mieszkańców.

Stąd nasza propozycja, aby w drugim terminie obowiązywała obecność 1/20 ogółu wszystkich uprawnionych, czyli 5%-towa frekwencja. Uważamy, że najwyższy czas, aby zaangażować się w sprawy ważne dla nas wszystkich, aby nie unikać możliwości naszego wpływu na rozwój Osiedla. Przestać dzielić się na „oni” i „my”. Nasza dzielnica jest przecież ważna dla nas.

Nie chcemy niczego narzucać, stąd proszę traktować ten artykuł jako element konsultacji społecznej, natomiast na dalsze uwagi zapraszam do Urzędu Miasta w środy w godz. 14.30 – 16.00 do p. 38 II piętro.

Emilia Czembor

WIELKIE DOMY PRZESTANĄ STRASZYĆ

W samym centrum miasta, przy ul. 3 Maja, w sąsiedztwie Szkoły Podstawowej nr 1 i Gimnazjum Nr 1 stoją dwa budynki mieszkalne, których wygląd niekorzystnie wpływa na krajobraz uzdrowiska. Obecnie trwają prace renowacyjne i ulepszące. Po ich zakończeniu Wielkie Domy nie będą już straszyć.

- Koszt generalnego remontu jednego budynku wynosi milion złotych, na to nas nie stać - mówi naczelnik Wydziału Mieszkaniowego Urzędu Miasta Ewa Sowa. - Musimy sobie jakoś radzić połowicznie, żeby także ludziom tam mieszkającym zapewnić normalne warunki życia.

Nie ma tylu pieniędzy w budżecie, żeby można było wymienić całe pokrycie dachowe, bo jest to duża powierzchnia - 710 m², a remont jest konieczny, ponieważ dach jest w coraz gorszym stanie i zaczyna przeciekać.

- Pokrycie dachowe zostanie zakonserwowane środkiem bitumicznym - izoplastem i pomalowane na kolor zielony - tłumaczy naczelnik Sowa. - Sprawdzaliśmy efekty takiej reno-

wacji na dachu Kuźni i stwierdziliśmy, że po kilku latach od zakończenia prac, powierzchnia wygląda dobrze, jest zabezpieczona i dach nie przecieka. Koszt wyniesie 450.000 zł, tyle wygospodarowaliśmy w tegorocznym budżecie.

Przy okazji remontu dachu firma Pasat zrobi również ławy kominarskie, śniegołapy, remont kominów. Konieczna jest również wymiana rynien znajdujących się w katastrofalnym stanie.

- Przy wymianie tych elementów najwięcej kosztuje rusztowanie, próbowaliśmy więc zlecić tę usługę firmie, która remontuje dach. Niestety okazało się, że koszt wymiany rynien przekracza nasze możliwości i próbujemy wykonać go we własnym zakresie - mówi E. Sowa. - Brygada remontowa Wydziału Mieszkaniowego ustawiła rusztowanie od strony podwórza i etapami będzie wymieniała rynny. Trochę to potrwa, bo w tym samym czasie trzeba reagować na zgłoszenia awarii w innych budynkach miejskich.

Postanowiono, że skoro rusztowanie już stoi, to przy okazji można uzupełniać elewację. Sprawdzane są ubytki, odpryski, miejsca, gdzie elewacja gorzej się trzyma. Gorsze fragmenty ścian będą uzupełniane, naprawiane, a na koniec - malowane.

- Nie wiem, czy w tym roku uda się pomalować wszystkie cztery ściany, ponieważ rynny znajdują się tylko na dwóch ścianach: przedniej i tylnej - zaznacza naczelnik Wydziału Mieszkaniowego. - Byłoby bardzo dobrze, gdyby udało się wykończyć dwie, ale jeśli nie będzie to możliwe, to w pierwszej kolejności zajmijmy się ścianą frontową. Kolejne odnowimy w przyszłym roku.

W Wielkim Domu położonym bliżej przystanku autobusowego mieszkają 24 rodziny, w drugim 16. Oprócz pieniędzy, przeszkodą w przeprowadzeniu remontu generalnego jest brak możliwości znalezienia mieszkań zastępczych dla wszystkich lokatorów. W tej chwili mieszkania w Wielkich Domach mają status socjalnych, więc ich standard naturalnie jest niższy niż lokali komunalnych. Mimo to jest zbyt niski jak na początek XXI wieku, ponieważ łazienki i toalety są wspólne i znajdują się na korytarzach. Korytarzach bardzo obszernych pozwalających na zagospodarowanie na łazienki. Z wymienionych już powodów tego rodzaju remont nie będzie przeprowadzony.

- Wielkie Domy znajdują się w ewidencji zabytków. Kiedy w poprzedniej kadencji Rady Miasta pojawiła się koncepcja, żeby nie remontować, ale wyburzyć te budynki, zwróciłam się z zapytaniem do konserwatora zabytków. Jego odpowiedź była negatywna - wspomina E. Sowa.

Naczelnik zaproponowała wyburzenie budynku bliżej szkoły, który jest w gorszym stanie, zamieszkały przez mniejszą liczbę ludzi i nie jest podpiwniczony. Za nim znajdują się też nieestetyczne budynki gospodarcze i te również miały zniknąć. Wydawało się, że otwarcie tego terenu i utworzenie w tym miejscu parku, będzie korzystne. Konserwatorowi nie podobało się jednak odkrycie nieciekawej architektury Gimnazjum Nr 1. (mn)



Trwa remont Wielkich Domów.

Fot. W. Suchta

BĘDĄ NOWE KOSZE

Rodzina Juraszków mieszka przy ul. Gościradowiec. Rodzinie prowadzą „Zameczek” i rodzinie... sprzątają śmieci. **Małgorzata Juraszek** będąc w naszej redakcji zwróciła uwagę na zaniedbaną ulicę Gościradowiec. Na samym początku ulicy, przy wjeździe z ulicy Sanatoryjnej stoi jeden nowy kosz na śmieci obok drugiego - starego i brzydkiego. Dalej w miejscach, gdzie kiedyś znajdowały się kubły, nie pozostały nawet betonowe podstawy. - **Ulica Gościradowiec to urokliwych zakątek Ustronia** - mówi pani Małgorzata. - **Jednocześnie jest to odcinek jednej z najpopularniejszych dróg wiodących z centrum do dzielnicy wczasowo-sanatoryjnej.** Często słyszymy uwagi naszych gości, którzy są niezadowoleni z tego, co widzą wokół. Papierki i inne odpadki wrzucane są do lasu,

wrzucane na naszą posesję przez płot. Śmieci sprzątam ja, mąż, dzieci, sąsiedzi.

Estetyką a raczej jej brakiem nad malowniczym potokiem zaniepokojony jest również **Potr Juroszek**, który mówi: - **Czas mija, półmetek wakacji za nami, a koszy jak nie było tak nie ma. Zostały zdjęte, ale trudno mi dojść przyczyn. Być może miały stanąć nowe kosze...**

Dlatego na ul. Gościradowiec nie ma koszy zapytaliśmy w Przedsiębiorstwie Komunalnym. **Ewa Witoszek** z działu oczyszczania wyjaśniała:

- **Kosze zostały zniszczone przez wandalów i to w taki sposób, że wyrwali je razem z betonowymi podstawkami. Nasza firma wykonywała nowe kosze wraz z elementami mocującymi i w tym tygodniu powinny stanąć już na swoim miejscu.** (mn)



7 sierpnia na estradzie na rynku zainaugurowano tegoroczne lato z Filharmonią. Wystąpiła Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Śląskiej pod dyktando Mirosława J. Błaszczyka. Śpiewała solistka Joanna Kościuczyk-Jędrusik. Rynek wypełnił się publicznością, o miejscu siedzącym można było jedynie marzyć. Muzycy z Filharmonii Śląskiej występować będą przez cały tydzień, koncert finałowy odbędzie się w piątek 13 sierpnia o godz. 17.00 w amfiteatrze. Fot. W. Suchta

W dawnym USTRONIU

Lato w pełni, toteż mimo iż aura nas w tym roku nie rozpiera, zauważa się w Ustroniu nieco grup kolonijnych i in-

dywidualnych gości, przybyłych tu na wypoczynek. Tradycje uzdrowiskowe i wczasowe naszej miejscowości są długoletnie, więc zachowały się dawne fotografie utrwalające pobyt „letników” w Ustroniu.

Prezentujemy jedną z nich z okresu międzywojennego, na której wraz z gośćmi przybyłymi do naszej miejscowości pozował personel owego miejsca wczasowego, którego niestety nie można zlokalizować.

A może ktoś z Czytelników pomoże w identyfikacji tego dawnego letniska? **Lidia Szkaradnik**



CO DZIECI ODKRYŁY W WIERZBINIE

We wtorek 3 sierpnia dzieci mogły korzystać z wakacji. Ładna pogoda pozwoliła na spacer i zabawy na świeżym powietrzu. Jednak po południu, znienacka się rozpadło. 12-letni **Wojtek Misiuga** i jego 9-letnia siostra **Agnieszka** odprowadzali kolegę **Arka Goryczkę** do domu. Szli ulicą Długą i postanowili schronić się w lasku wierzbowym. Lasek to za dużo powiedziane, ot wierzbowe samiosiejki, dające jednak schronienie przed deszczem. To był przypadek, że młodzi mieszkańcy Hermanic znaleźli się właśnie tego dnia, właśnie w tym miejscu. W miejscu, w którym dokonały makabrycznego odkrycia.

- Kiedy przyszły do mnie w oczach miały strach - mówi **Halina Puchowska-Ryrych**, która zawiadomiła policję o znalezieniu ludzkich zwłok. - Wahalam się, czy im uwierzyć, ale w międzyczasie o leżącym w lasku mężczyźnie dowiedział się przechodzący tamtędy sąsiad i potwierdził wersję dzieci. To było niemal naprzeciwko mojego domu. Zadzwoiłam do komisariatu, a dyżurny powiedział mi, że za jakieś 20 minut przyjedzie tam policjant i wszystkim się zajmie.

Radna H. Puchowska-Ryrych stwierdziła, że zszokowało ją to odkrycie i nie chciała iść na miejsce, żeby sprawdzić to, co usłyszała. Wspomina:

- Dzieci opowiedziały mi, co widziały i to mi wystarczyło. Były wystraszone, bardzo przejęte. Są na tyle duże, że umiały ocenić, iż człowiek, którego znalazły, nie wygląda naturalnie. Powiedziały, że jest siny i że nie oddycha.

Wojtek, Agnieszka i Arek zaprowadzili policjanta na miejsce, gdzie rozpoczął rutynowe postępowanie. Dzieci musiały odpo-

wiedzieć na kilka pytań. Oględziny miejsca zdarzenia trwały długo, samochód policyjny odjechał dopiero po godz. 20.

Mieszkańcy Hermanic byli poruszeni odkryciem. Zwłaszcza, że przez kilka dni nie udało się ustalić tożsamości mężczyzny. Nikt z osób, które widziały martwego mężczyznę, nie rozpoznał w nim znajomego. Teraz już wiadomo, że był to mieszkaniec Golezowa. Policja nie chce podawać szczegółów tłumacząc, że to delikatna sprawa, jak każda związana ze śmiercią człowieka. Kiedy rozmawialiśmy z policją nie było jeszcze oficjalnego komunikatu, co było bezpośrednią przyczyną śmierci.

Gdy pytam mamę Wojtki i Agnieszki, jak przyjęła informację o odkryciu, odpowiedziała, że przede wszystkim była zaskoczona.

- O wszystkim dowiedziałam się dopiero na drugi dzień. Dzieci powiedziały mi o zdarzeniu bardzo spokojnie i na początku po prostu nie chciałam im wierzyć - opowiada **Maria Misiuga**. - Potem dotarły do mnie fakty i prawdę mówiąc przestraszyłam się. Co by było, gdyby natknęły się na grupę agresywnych pijaków?

Pani Maria mówi, że dopiero teraz uświadomiła sobie, że dziko rosnące wierzby niepostrzeżenie zamieniły się w lasek - potencjalne miejsce spotkań przy butelce. A butelek znaleziono w nim sporo.

- Po tym zdarzeniu myślę, że należałoby się zainteresować, czy jest to teren i przynajmniej przerzedzić chaszcze - mówi zaniepokojona M. Misiuga. - Ulicą Długą dzieci chodzą do szkoły, mijają ten lasek codziennie. Kiedy przyjdzie jesień, uczniowie będą wracać czasem o zmierzchu. Nie ma co czekać, aż zdarzy się nieszczęście. Gdyby w takiej gęstwinie coś się działo, nie wiem, czy ktoś by to zauważył albo usłyszał.

Pewnie nie, bo patrząc na wierzbinię od strony ulicy Długiej widać jedynie splątane gałęzie. Policjant, który był na miejscu powiedział, że gdyby nie przypadkowe wejście dzieci do lasu, sprawa długo mogłaby być nierozwiązana. **Monika Niemiec**

ZGINAŁ ROWERZYSTA Z FRANCJI

W środę, 4 sierpnia około godz. 11.50 na ul. Jelenica zdarzył się śmiertelny wypadek. Grupa rowerzystów, wczasowiczów mieszkających w jednym z ustroniskich hoteli, zjeżdżała w stronę centrum miasta. Jechali na wypożyczonych z hotelu, sprawnych, dobrej klasy jednośladach. Za sobą mieli długi odcinek drogi, biegnący dość stromo w dół. Minęli nowy zakład „Ustronianki”. Jeden z wycieczkowiczów jechał szybciej i wyprzedzał kolegów o kilkanaście metrów. Jak się za chwilę okazało jechał



Tragiczne miejsce na ul. Jelenica.

Fot. W. Suchta

zbyt szybko, bo na zakręcie, powyżej wytwórni wód „Czantoria” przewrócił się.

- O godz. 11.52 policję powiadomił przejeżdżający tamtędy mieszkaniec Wisły, od razu też wzywano karetkę, która na miejsce dotarła o godz. 12.05 - mówi **Andrzej Gańczarczyk** szef Sekcji Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Cieszyńcu. - Lekarz rozpoczął reanimację. O godz. 12.30 okazało się, że rowerzysta nie żyje i dalsza akcja jest bezcelowa. Zginął 39-letni obywatel Francji.

Zapytaliśmy kierownika domu wczasowego, w którym wypożyczali Francuzi, jak odebrał wiadomość o śmierci swojego gościa. Szef hotelu prosił, żeby nie podawać jego nazwiska oraz nazwy obiektu. Obawia się, że mogłaby się później kojarzyć z tragicznym zdarzeniem. Stwierdził, że każda przykrość, która spotyka jego gości, dotyka jego osobiście jako gospodarza hotelu. Co dopiero śmierć wczasowicza.

- To była dla mnie bardzo smutna wiadomość - stwierdza nasz rozmówca. - Od razu zacząłem się zastanawiać, czy w czymś nie zawiniłem, czy można było zapobiec temu wypadkowi. Rowery, które wypożyczyli Francuzi były sprawne, więc był to po prostu nieszczęśliwy wypadek. Jednak śmierć naszego gościa pozostaje faktem. Po tym wydarzeniu musieliśmy postępować niezwykle delikatnie. W dalszym ciągu mieszkała u nas grupa wycieczkowa, która przyjechała z mężczyzną, który zginął. Trzeba było z jednej strony oszczędzić im hucznych zabaw, ale z drugiej zadbać o pozostałych gości hotelu, żeby ten wypadek nie wpłynął na dalszy ich pobyt w Ustroniu. **Monika Niemiec**

PIWNICA POD RÓWNICĄ

Ustron, ul. Daszyńskiego 1,
poleca promocyjne dwudaniowe obiady na miejscu lub na wynos w cenie 7,50 zł, proponujemy również 3 rodzaje pierogów domowych na kilogramy w cenie: pierogi z mięsem 17 zł/kg pierogi z kapustą i grzybami - 14 zł/kg pierogi ruskie - 12 zł/kg

BAR CHATKA

w centrum Ustronia
Ustron, ul. Ogrodowa 3

poleca: **USTRONNE MIEJSCE**
- piwo
- napoje, kawa, herbata,
- hamburgery, hot-dogi, zapiekanki

ZAPRASZAMY codziennie w godz. 10.00 - 22.00



Zakład „Ustronianki” na Jelenicy.

Fot. W. Suchta

WODA W GALONACH

Tegoroczne wakacje nikogo nie rozpieszczają. Jest chłodno, w Ustroniu dopiero w ostatni weekend widać było wielu wypoczywających gości. Z leżką w oku możemy wspominać wakacje, gdy to w weekendy w naszym mieście wypoczywały tłumy gości. W upalne dni w sklepach zaopatrywano się masowo w napoje chłodzące. W tym roku napojem na wieczór jest raczej ciepła herbata. Jak więc odczuli niedogodności lata 2004 producenci wód i napojów?

- Byliśmy porządnie przygotowani do sezonu. Wiosną zmieniliśmy projekt etykiety, co chyba się spodobało. Przez Magazyn Konsumentów nasze opakowanie zostało sklasyfikowane na pierwszym miejscu. Do tego doszła kampania reklamowa ze znaną wokalistką. Była to reklama telewizyjna w jedynce, dwójce, teraz w trójce, do tego w prasie kobiecej. To kosztowna inwestycja w rynek, ale przynosi efekty – mówi wiceprezes „Ustronianki” Barbara Bożek. – Niższa temperatura przekłada się na wielkość sprzedaży. Narzekają browary, narzeka konkurencja, my natomiast nie zanotowaliśmy spadku sprzedaży w stosunku do roku ubiegłego.

Obecnie Wytwórnia Naturalnych Wód Mineralnych „Ustronianka” to cztery zakłady produkcyjne w Ustroniu i Białej. Produkcja to przede wszystkim woda mineralna „Ustronianka”, soki „Finto”, napoje „Grappa” i „Bingoo”. Swe produkty „Ustronianka” sprzedaje w całym kraju, a ostatnio produkuje także na eksport. Jest dostawcą wody do hurtowni a także do sieci supermarketów. Aby można było bezpiecznie sprzedawać wodę w takich ilościach jak czyni to „Ustronianka”, niezbędne są systematyczne badania wody prowadzone przez naukowców ze Śląskiej Akademii Medycznej. Wymagane jest posiadanie certyfikatów ISO i HACCP. Bez tego trudno nawet marzyć o sprzedaży wody do dużych sieci handlowych. Woda musi spełniać wszystkie normy. Jakiegokolwiek potknięcia na pewno wykorzystalaby konkurencja. A wśród dużych pro-

ducentów wody, „Ustronianka” pozostaje jednym z ostatnich w pełni polskim zakładem. Inne wody o znanych nazwach, ze znanych uzdrowisk, przejęły duże koncerny jak Nestle, Pepsi, Heineken.

Kupując „Ustroniankę” klienci zapewne bezwiednie myślą też o naszym mieście. Niektórym może się to mylić z Ustroniem Morskim, ale to chyba już bardzo znikomy procent Polaków. Jest „Ustronianka” kojarzona z Ustroniem, a szerzej poprzez kampanie reklamowe z Beskidami. Nie jest więc bez znaczenia, czy ludzie są z tej wody zadowoleni, czy chcą ją kupować.

W Ustroniu natomiast bardzo żywo komentowano przejęcie w 2000 roku od PSS „Społem” Zakładów Wytwórczych „Czantorii” gdzie produkowano przez lata znaną na całym Śląsku wodę „Czantoria” z równie znanego źródła „Budzi Głód”. Co prawda w ostatnich latach „Czantoria” jakby coraz mniej była widoczna na rynku. Teraz wraca. Czy jednak jest to ta sama woda ze źródła o znanych właściwościach?

- Nasze zakłady w Ustroniu są połączone rurociągami – mówi Marcin Pagiela. – Mamy też odwierty głębinowe. Nie znaczy to jednak byśmy w ogóle myśleli

o nalewaniu do butelek z etykietą „Czantorii” wody z innych źródeł. Byłoby to oszukiwanie klientów, a taka polityka to samobójstwo dla firmy. Poza tym mamy konkurencję, która czeka na takie potknięcia.

Jest więc woda ze źródła jest też woda źródłana ze studni głębinowych, których „Ustronianka” ma kilkanaście. Woda jest niskozmineralizowana, więc nadaje się do codziennego spożycia. Coraz popularniejsze stają się pojemniki pięciolitrowe z wodą niegazowaną, które kupujemy, by z czystej wody parzyć kawę, herbatę, używać jej do gotowania. Jak wyjaśniają w „Ustroniance” produkcja wody w pięciolitrowych pojemnikach zwiększa się z roku na rok. To już przyjmowanie standardów zachodnich, gdzie nie wystarczy, że woda jest w kranie, ważne też jaka jest najlepsza dla danej osoby.

„Ustronianka” jest jedyną firmą w tej branży mającą w swym asortymencie napoje w opakowaniach od małych do galonowych czyli zawierających 18,9 litra wody. Właśnie galony są produktem zyskującym coraz więcej klientów. Ustawiane są w zakładach pracy, biurach, w planach jest dowóz galonów do domów prywatnych. Galon z wodą ma już u siebie Adam Małysz. Aby galony skutecznie rozwozić potrzebne są specjalne samochody. Dlatego w firmie „Retos” zakupiono specjalnie przystosowane dwie średniej wielkości ciężarówki renault. Przekazanie samochodów odbyło się w zakładzie w Ustroniu na Jelenicy. Przy okazji zwiedzano zakład, w którym na zainstalowanej tam linii produkcyjnej można rozlewać do 19.000 litrów wody na godzinę.

Przekazanie wozów odbyło się w obecności właściciela Ustronianki Michała Bożka i właściciela firmy Retos Mariana Czapki. Obaj panowie znają się, wspólnie działają w klubie biznesu Śląska Cieszyńskiego. Dowiadujemy się, że to naturalna kolej rzeczy. Przedsiębiorcy z tego samego regionu powinni się wspierać, bo tylko tak można nakręcać lokalną koniunkturę. Poza tym nie bez znaczenia jest zaufanie, osobista znajomość. M. Czapka wyraził w związku z tym nadzieję, że to pierwsze, ale nie ostatnie samochody sprzedane „Ustroniance”.

Wojciech Suchta



Toast po przekazaniu samochodów.

Fot. W. Suchta



Fragmenty widowni świeciły pustkami.

Fot. W. Suchta

MISS I STAROSTA

Miss Wakacji 2004 - kierownictwo artystyczne, casting, scenariusz i reżyseria **Henryk Frąckowiak**, jedenaście prezentujących swe wdzięki piękności oraz wicestarosta **Tadeusz Kopeć** jako przewodniczący jury i piwo Brackie jako główny sponsor. Jednym słowem, powiało wielkim światem.

Patrząc na widownię tegorocznych wyborów Miss Wakacji w ustronim amfiteatrze trudno było się oprzeć porównaniom z tymi wyborami kilka, a nawet kilkanaście lat wstecz. Kiedyś tłumy przed kasami, wszystkie miejsca siedzące a nawet stojące zajęte, a teraz... Wyraźne prześwity na widowni. Poza tym już nie ten entuzjazm, szczególnie męskiej części publiczności, na widok skąpo ubranej panny. Czyżby minęła moda na piękne kobiety? A może mija moda na podobne imprezy. Uczciwie jednak trzeba przyznać, że nadal więcej osób kupuje bilet na wybory Miss niż idzie na darmowy koncert filharmonii. Tendencja jest jednak zauważalna.

Ci, którzy zasiedli 8 sierpnia w amfiteatrze, mogli podziwiać występy estradowców i sycić oko wdziękami kobiecymi. Były też akcenty polityczne gdy to o sejmie wypowiadał się **Tadeusz Drozda**. Publiczność jak zwykle kpiny z naszego parlamentu przyjmowała bardzo przychylnie. Podobnie jak wyjaśnianie różnic między zachodkiem i wychodkiem, którego to zadania podjął się T. Drozda wspólnie z **Gabi Gold**. Para ta, znana wszystkim z telewizji, przepytowała też kandydatki na miss. Nie w każdym wypadku uzyskiwano odpowiedzi. Czarnoskóra kandydat-

ka z Ghany **Sabina Ankrah** wykonała solowy taniec, czym wzbudziła aplauz. Sama zachwycona powiedziała: „Dżenkuję bardzo!” Inne kandydatki uwielbiały czekoladę, jazdę na nartach, jazdę konno.

- **A ja uwielbiam golonkę** - dodawał

T. Drozda, co nagrodzono brawami. Późniejsza zwyciężczyni z Czech **Veronika Popeova** zdradziła, że chętnie jeździ do Polski - przeważnie na zakupy. Kupuje ubrania.

Inne kandydatki starały się zaprezentować jak najoryginalniej. **Sandra Komłodi** z Węgier, jako przewodniczka turystyczna mówiąca po polsku, reklamowała atrakcje swego kraju, m.in. źródła termalne, wino. Siedemnastoletnia **Beata Boczkova** z Czech gra w krykieta i jeździ na nartach. Ustroniskiej publiczności wyjaśniała na czym polega gra w krykieta. T. Drozda przy tej okazji podzielił się kilkoma osobistymi skojarzeniami na temat kul. **Agnieszka Łuczkowska** z Helu jest modelką, marzy o wyborach miss i podała przepis na wołowinę w sosie koperkowym. Dwa kilo wołowiny, papryka czerwona, zielona, żółta, cztery szklanki wody, dużo koperku i śmietana. Wołowinę kroimy w kosteczkę, kładziemy na wrzący olej do brytfanny, dodajemy pokrojoną paprykę, gotujemy 5 minut, dodajemy wody, gotujemy 30 minut, zagęszczamy sos, dodajemy koperek i na koniec śmietanę. Aż z Chicago przyjechała **Paulina Tarchała**, grająca w zespole rockowym na perkusji i pracująca w największym na świecie banku, mająca za sobą pracę w telewizji jako prezenterka pogody. **Linda Johansson** ze Szwecji gra w tenisa i chciałaby pracować w telewizji. **Greta Ludziejewska** reprezentowała Zory i konkurs traktowała jako dobrą zabawę, toteż miss nie została. Zabawa zabawą ale jak to stwierdziła: „Konsekwencja w działaniu, dążenie do celu, siła przebiccia sprawiają, że jesteśmy szczęśliwi.” Aż ciarki przechodzą, gdy pomyślimy, jak ta dziewczyna traktuje zabawę. W Katowicach



Oczekiwana przez panów część imprezy.

Fot. W. Suchta



Beata Bockova okazała się miłośniczką krykieta.

Fot. W. Suchta

mieszka **Agnieszka Dobrowolska**, która prowadzi aktywny tryb życia i uwielbia filmy Pedro Almodovara. Jak powiedziała: „Jego filmy ukazują jego własną, specyficzną wizję świata i dosyć skomplikowane stosunki międzyludzkie, które skłaniają do zastanowienia się nad sobą, co jest bardzo dobre po obejrzeniu filmu.” **Joanna Morteńska** z Bydgoszczy zagrała epizody w kilku filmach i serialach. Jej pasją są podróże. Na deskach amfiteatru zaprezentowała próbkę swych aktorskich możliwości. Chyba jednak zdaje sobie sprawę z tego, jakie one są, skoro od września rozpoczyna naukę w studium aktorskim. **Elżbieta Gigoń** z Bielska-Białej powitały na scenie oklaski, jako że była kandydatką z miasta najbliższej położonego. Owacje wzbudził T. Drozda podkreślając miejsce zamieszkania kandydatki, a to może świadczyć, że zbyt wielu miejscowych na widowni nie było. Sama kandydatka interesuje się psychologią i dlatego chciałaby pojechać do Indii, bo „tam można spotkać ludzi, którzy lubią medytować”.

Oczywiście wypowiedzi miss to skromny fragment całej imprezy. Dziewczęta prezentowały się w strojach kąpielowych, wymyślnych sukniach, a nawet bieliznie. Właśnie w bieliznie przed finałem, więc by ponownie zjawić się na scenie do dekoracji w długich sukniach potrzebowały nieco czasu. Dlatego konferansjerzy zaproponowali odczytanie w tym wolnym czasie listy sponsorów.

- Uuuuuuuuuuu - rozległ się z widowni pomruk niezadowolenia, gdyż z listą tą zapoznano już publiczność wcześniej. Tu od razu wyjaśniło się, że dziewczęta są już prawie gotowe, więc prowadzący stwierdzili, że nie będą publiki zamęczać listą sponsorów. Na scenie pojawiły się kandydatki, a werdykt odczytywał wicestarosta T. Kopeć.

- Miss Bielenda została V. Pompeova. Miss Bielenda otrzymuje wakacje w Grecji na Riwierze Olimpijskiej ufundowane przez biuro podróży Imex z Jastrzębia Zdroju oraz zestaw kosmetyków ufundowany przez Centrum Rekreacji i Odnowy Biologicznej „Bielenda” - czytał wicestarosta T. Kopeć. Miss Brackiego została Greta Ludziejewska. Miss Brackiego otrzymuje wakacje na Riwierze Olimpijskiej w Grecji ufundowane przez biuro podróży Imex z Jastrzębia Zdroju oraz zestaw DVD ufundowany przez Bracki Browar Zamkowy - czytał wicestarosta T. Kopeć.

Idt. itd. przy każdej z kandydatek wicestarosta cierpliwie odczytywał nagrody.

Wszystkie startujące zostały uhonorowane jakimś tytułem miss, co dziewczęta przyjmowały ze szczerym zadowoleniem, a to chyba głównie ze względu na atrakcyjne nagrody jak wycieczki zagraniczne, suknie, kosmetyki, maski afrykańskie, pobyty w hotelach.

Ponadto Miss Elegancji została Sandra Komlodi (nr 2), Miss Body Joanna Morteńska (nr 10), Miss Foto Paulina Tarchała (nr 6), Miss Mediów Linda Johansson (nr 7), Miss International Sabina Akrah (nr 3), Miss Publiczności Veronika Pompeova (nr 1).

- II Wicemiss Wakacji 2004 została kandydatka nr 9 Agnieszka Dobrowolska - ogłaszał wicestarosta T. Kopeć. - Otrzymuje również nowoczesny cyfrowy aparat fotograficzny ufundowany przez organizatora Impresariat Artystyczny Intermiss z Ustronia

- I Wicemiss XIX Międzynarodowych Wyborów Miss Wakacji 2004 w Ustroniu otrzymuje kandydatka z nr 6 Paulina Tarchała - ogłaszał wicestarosta T. Kopeć.

- I Wicemiss otrzymuje w nagrodę kamerę wideo ufundowaną przez producenta Naturalnych Wód Mineralnych „Ustroniana”.

- Szanowni państwo. Koronę i tytuł Miss Wakacji 2004 otrzymuje kandydatka z nr 1 Veronika Pompeova. Drodzy państwo, to był jednogłośnie werdykt - ogłosił wicestarosta T. Kopeć i wszystko stało się jasne. Szarfy Miss zakładał główny animator wyborów Henryk Frąckowiak. Do dzieła rzucili się fotoreporterzy.

Miss Wakacji, zapytana czy liczyła na zdobycie tego tytułu, skromnie spuściwszy oczy, oświadcza, że raczej nie, ale tak prawdę mówiąc, to była pewna, że co najmniej drugie miejsce musi zająć. (ws)



Trzy najpiękniejsze.

Fot. W. Suchta



Widok z Małej Czantorii.

Fot. W. Suchta

„RÓWNICA” RÓWNA DO GWIAZD

Rokrocznie uczestniczę w imprezach podczas Tygodnia Kultury Beskidzkiej w Wiśle wtedy, gdy występuje ustronńska Estrada Regionalna „Równica”. Zgodnie z moją tradycją (a jak zauważyłam również sporej grupy ustroniaków), w tym roku także podziwiałam fantastyczny popis naszego zespołu w znowelizowanym repertuarze wokarno-tanecznym. Wspomnianą grupę znamionuje perfekcja pod każdym względem – od stroju cieszyńskiego począwszy, na układach choreograficznych i solówkach skończywszy.

„Równica” zachwyca profesjonalnymi, a równocześnie żywiołowymi i urokliwymi występami już od 9 lat. W tym czasie wielokrotnie zmieniali się soliści oraz repertuar, lecz zespół pod kierunkiem pełnej energii i nowych pomysłów Renaty Ciszewskiej jest zawsze, jak mówi młode pokolenie, *the best*. W Wiśle zaprezentował on znowu na szóstkę swoje gwiazdorskie umiejętności w popularyzacji cieszyńskiego folkloru. Tamtejszy amfiteatr wypełniła zasluchana i zapatrzona w młodych artystów widownia, a gdy zeszli oni ze sceny, również część publiczności opuściła swe miejsca w przekonaniu, że lepszego występu już nie będzie.

Lidia Szkaradnik

Telefony komórkowe w systemie
„SAMI SWOI”
już w Ustroniu

Teletechnika
Carben

43-450 Ustron ul. 3 Maja 56 tel/fax (033) 8542397

ZAKŁAD OPTYCZNY

mgr optyk optometrysta Jacek Fuchs

Ustron, ul. M. Konopnickiej 15c



KOMPUTEROWE BADANIE WZROKU
CODZIENNIE W GODZINACH OTWARCIA ZAKŁADU

GABINET OKULISTYCZNY

Lek. med. Władysław Broda specjalista chorób oczu
pon., śr. 15.30 - 17.00

POLECAMY USŁUGI OPTYCZNE W PEŁNYM ZAKRESIE

GODZINY OTWARCIA:

pon. - pt. 9.00 - 17.00

sobota 9.00 - 13.00

Możliwość telefonicznej rejestracji

tel./fax: 854-13-90

2 sierpnia w rejonie targowiska złodziej ukradł z damskiej torebki kosmetyczkę z dokumentami. Tego samego dnia na pocztę mieszkanka Ustronia straciła portfel. Kieszonkowcy szaleją, a panie nie pilnują torebek.

DAMSKA TOREBKA

- Ma pani dowód osobisty? – spytał mnie komendant Komendy Ruchu Policji w Ustroniu Janusz Baszczyński.

Zaskoczona, ale i dumna z siebie odpowiadam, że mam.

- A po co?

Tę rozmowę prowadziliśmy, gdy komendant Baszczyński opowiadał o pladze tego lata – kieszonkowcach. Kieszonkowcy to nazwa trochę myląca, bo kradną głównie z torebek.

W dokumentacji prowadzonego dochodzenia policjanci wpisują wszystkie przedmioty, które znajdują się w okradzionych torebkach, kosmetyczkach, wszystkie dokumenty z szaszetek i portfeli. Listy zazwyczaj są bardzo długie i to irytuje szefa ustronńskiej policji, który tłumaczy:

- Nie ma obowiązku noszenia dowodu osobistego. Zabieramy go tylko wtedy, gdy będziemy musieli go okazać. Jeżeli nie wybieramy się za granicę, paszport nie jest potrzebny. Jeśli na co dzień nie jeździmy samochodem, zostawmy prawo jazdy w domu. Gdy mamy kartę płatniczą, nie nosimy dużych sum pieniędzy. Ale nie zapisujemy też „pinów” na samej karcie, nie trzymamy liczb dostępu do swojego konta w tym samym miejscu co gotówkę.

Kiedys J. Baszczyński radził, żeby ewentualnie zapisać nieprawidłowy pin. Wpisując nieprawidłowe cyfry, za drugim razem karta zostanie zablokowana i złodziej obejdzie się smakiem. Ostatnio zgłosiła się do komisariatu pani, która właśnie w ten sposób chciała utrzymać nosa kieszonkowcom. Przynajmniej miała satysfakcję.

- Damska torebka to chyba najgorszy wynalazek ludzkości – powtarza komendant Baszczyński. – Znaleźć w niej można wszystko, a często jest otwarta czyniąc okazję złodziejowi. Jeśli chodzi o kieszonkowców, to sposób na nich jest prosty – pilnować swoich rzeczy, zamykać torebki, nie nosić przy sobie niepotrzebnych dokumentów. Owszem, mają swoje sposoby – robienie sztucznego tłoku, zamieszania, zagadywanie, ale te techniki na nic się zdają, jeśli nasze pieniądze i inne wartościowe rzeczy będą odpowiednio zabezpieczone.

Tę historijkę można by opowiadać jako dowcip z serii: Jaki jest szczyt naiwności, tylko, że sytuacja zdarzyła się naprawdę. Pewna pani biorąc sobie do serca wszystkie apele o ostrożność na wczasach, pieniądze ukryła w bieliźnie. Poznała eleganckiego pana, z którym mile spędziła wieczór. Zakończył się jednak niemiło, gdy pani spostrzegła, że nie ma pieniędzy. Przyjmujący zgłoszenie policjant pytał, czy nic nie czuła, kiedy złodziej pieniądze wyjmował. Odpowiedziała, że czuła, ale myślała, że jej towarzysz nie ma złych zamiarów.

Drogie panie, pilnujmy swoich torebek i uważajmy na przypadkowych znajomych, żeby w kontekście podstawowego wyposażenia kobiety nie trzeba było mówić o najgorszych wynalazkach i opowiadać tego typu anegdot. Monika Niemiec



Misski na wybiegu.

Fot. W. Suchta

SPOKOJNA ULICZKA

Przy ul. Konopnickiej od kilku lat powstaje rząd budynków o oryginalnej architekturze. Buduje je firma **Aleksandry Buchty i Jacka Borawskiego**. Jednym się podoba, innym nie. Oczywiście mieszkania kupują ci, którym się podoba, no i mają pieniądze. Stoi już pięć budynków, w każdym zaś jest 9 mieszkań. W trakcie budowy są kolejne dwa budynki. Chętnych na nowe mieszkania nie brakuje.

- Cały szósty budynek jest już zarezerwowany, siódmy w połowie - mówi A. Buchta. - Docelowo jesteśmy w połowie, gdyż na łączą powstaną jeszcze trzy budynki podobnej wielkości i czwarty większy, o kubaturze trzech budynków. Osiedle zajmie pół łąki.

Pytam o cenę i dowiaduję się, że jest to za m² od 2950 zł do 3400 zł z udziałem w gruncie. Najtańsze są mieszkania na parterze. Mieszkania sprzedawane są w całości razem z gruntem. Powoływana jest wspólnota mieszkaniowa, która zajmuje się administrowaniem. Są opłacane przez mieszkańców osoby odpowiedzialne za zieleń, porządek, utrzymanie klatek schodowych, wywóz śmieci, odsnieżanie itp. Średnio koszt za te usługi ponoszony przez mieszkańców to około 3,5 zł od m² mieszkania.

Domy budowane są z porothermu, ceramiki zachodzącej na siebie palczasto. Mury nie wymagają ocieplania styropianem, a to automatycznie powoduje, że oddychają.

- W zimie ciepło, w lecie chłodno jak w starej kamienicy - mówi J. Borawski. - Ogrzewanie to średnio około 450 - 800 zł za cały sezon grzewczy w zależności od wielkości mieszkania. Do tego mamy piece nowoczesne, wydajne. Tajemnica naszej budowy to grube mury i trwałe, eleganckie wykończeniowe materiały.

Osiedle nazywa się Beskidzkie Ustronie i ma w naszym mieście konkurencję - osiedla na łączu między ulicami Brody i Gałęzińskiego, nowy budynek spółki SKK przy ul. Cieszyńskiej i powstające przy ul. Chabrów, osiedla domków jednorodzinnych. - Sprzedajemy tyle samo co wcześniej - twierdzi A. Buchta. - Konkurencja nikomu nie szkodzi, a jak komuś się podoba projekt to mieszkanie kupi. Teraz faktycznie mieszkań na sprzedaż może być znacznie więcej, a rynek mieszkaniowy w Ustroniu jest ograniczony.

Mieszkania na Beskidzkich Ustroniach kupują przeważnie Polonusi wracający do kraju z Australii, Ameryki i oczywiście Europy. Stanowią oni około 40 % mieszkańców. To ludzie zamożni, kupujący w sklepach, chodzący do restauracji. Mieszkania kupują także mieszkańcy z różnych regionów Polski, przeważnie Śląska. Czasem są to starsze osoby sprzedające domy, gdyż nie są w stanie ich utrzymać.

- Często ludzie przy pierwszym spotkaniu mówią, że u nas drogo - mówi J. Borawski. - A przecież trzeba brać pod uwagę także zieleń, przestrzeń między budynkami, jakość i trwałość materiałów. To tak jakby porównywać BMW i małego fiata. A różnica w cenie metra kwadratowego to często tylko 200 zł. Nasze osiedle z założenia ma być przyjazne. Zwracamy uwagę na ogrody, zieleń, chcemy też założyć park. Oczywiście nie chcemy, by po naszym osiedlu jeździły samochody, ale też nie jest to teren zamknięty. Można tu spacerować.

- W samym Ustroniu ludzie mają swoje mieszkania, domostwa i nie są zbyt zainteresowani naszymi mieszkaniami, choć ustrońnikom dajemy od razu upust 5% - dodaje A. Buchta.

W budynkach mieszczą się też punkty usługowe. W ostatnich latach można było zauważyć, że część po pewnym okresie rezygnowała, inne firmy przychodziły i wynajmowały lokale. Założenie jest takie, by były to usługi, których klienci nie lubią być obsługiwani w centrum, ale chętnie z nich korzystają gdy znajdują się na bocznej ulicy blisko centrum. Właściciele lokali przyznają, że część usług w tym miejscu była chybiona, ale teraz coraz więcej wynajmujących jest zadowolona.

- To nie jest miejsce na sklepy rzeźnicze, spożywcze itp. - mówi J. Borawski. - Tu ma pozostać mała, cicha uliczka i do jej charakteru dostosowane usługi, więc gabinety lekarskie, fryzjer, porady prawne, biura turystyczne.

Z drugiej strony trudno nie zauważyć, że w poniedziałki i piątki mała cicha uliczka zamienia się w tętniącą życiem drogę prowadzącą na targ. Inna sprawa to ul. Ks. Kojzara, prowizoryczna droga z betonowych płyt, która powstała blisko 40 lat temu,



Nowe bloki przy ul. Konopnickiej.

Fot. W. Suchta

gdy budowano osiedle Manhattan, wówczas 35-lecie PRL. Radni kolejnych kadencji zmagają się z tą drogą, raz nawet doszło do tego, że szczeliny między płytami zalano asfaltem. Niewiele to pomogło, a prowizorka, zgodnie z zasadą, w Polsce trwa najdłużej.

- Ta droga należy do miasta - mówi A. Buchta. - Wiem, że istnieje projekt zagospodarowania tej drogi i ma to być coś na wzór deptaku, promenady.

- Na razie problemem jest, że po targu sprząta się tylko targowisko, a już śmieci, które roznosi wiatr, nikogo nie interesują - mówi J. Borawski. - Nie znaczy to, że chcemy zajmować w jakiś sposób postawę roszczeniową wobec miasta. Ale też trzeba widzieć to, że chcemy tu stworzyć jedno z piękniejszych miejsc w Ustroniu.

- Jesteśmy firmą rodzinną, budujemy na terenach naszych przodków, a naszym najważniejszym zadaniem jest to, by ludzie tu mieszkający byli z tego zadowoleni - mówi A. Buchta.

- Ludzie często po raz pierwszy kupują takie mieszkanie i nie mają doświadczenia, trafiają na złą ekipę wykończeniową i jest to dla nich kłeska - mówi J. Borawski. - Dlatego dajemy im bezpłatnie nadzór nad kupowanymi materiałami, zatrudnianymi firmami. Chcemy by wszystko było do końca porządnie załatwione. Cóż z tego skoro w ostatnich pięciu latach pięć razy zmieniły się przepisy. Do tego wzrasta podatek VAT. Jeżeli średnie mieszkanie kosztuje około 150.000 zł, to VAT 7% daje 10.000 zł, a to razy 130 mieszkań i mamy 1.300.000 zł. To z tego podatku VAT można by zbudować nie tylko drogę, ale całe centrum, a te pieniądze po prostu znikają. Tymczasem cena stali wzrosła o 100% w ciągu pół roku.

Generalnie wszyscy budowlancy twierdzą, że brak koniunktury, ale jednak domy budują. Różne w różnych częściach naszego miasta. Każdy może wybierać, o ile oczywiście ma pieniądze. Zakończenie budowy osiedla Beskidzkie Ustronie planuje się w przyszłym roku.

Wojciech Suchta



Najtrwalsze są prowizorki.

Fot. W. Suchta



Przy piłce zawodnik meczu Dawid Szpak.

Fot. W. Suchta

klasa A WPADKA NA STARCIE

Mokate Nierodzim - Wyzwolenie Simoradz 1:5 (0:1)

O przygotowaniach drużyny Nierodzima do jesiennej rundy rozgrywek „A-klasy” pisaliśmy dwa tygodnie temu. Trochę się od tego czasu w drużynie zmieniło. W ostatniej chwili do zespołu z Nierodzima dołączyli: **Mariusz Pisarek** i **Rafał Wlazło** z Cukrownika Chybie oraz **Krzysztof Łoza** z Beskidu Skoczów. Jako napastnik wystąpił zaś będący w ubiegłym sezonie zawodnikiem drugiego zespołu Kuźni **Krzysztof Wawrzyczek**.

Klasa „A” w tym sezonie nie ma zdecydowanego faworyta. Dlatego wiele drużyn ma chrapkę na awans do ligi okręgowej. Dawno nie było na starcie tak wyrównanej stawki drużyn w „A-klasie”. Rozgrywki zainaugurowano 8 sierpnia. Nierodzim podejmował na własnym boisku drużynę Wyzwolenia Simoradz. Rozgrywki ubiegłej edycji Nierodzim kończył na drugim miejscu z dorobkiem 58 punktów. Simoradz na miejscu 7 z 34 punktami. Wydawać by się mogło, że faworytem jest Nierodzim. Tymczasem sporo się w obu drużynach zmieniło. Obecnie to Simoradz myśli o czołowych miejscach zaś Nierodzim o bezpiecznym byciu w „A-klasie”. Simoradz wzmocnił skład, z Nierodzima kilku podstawowych zawodników odeszło. Widać to zresztą było na boisku. Simoradz więcej grał piłką, potrafił rozciągnąć grę, a na dodatek ma obecnie w swym składzie grającego w ubiegłym sezonie w pierwszej drużynie Kuźni **Dawida Szpaka**. To właśnie ten zawodnik w decydującej mierze przyczynił się do wysokiej porażki Nierodzima. Brał udział w wypracowaniu pierwszej bramki, gdy to jeszcze gra była stosunkowo wyrównana. Nierodzim miał nawet okazje bramkowe. Najlepszą wypracował sobie **Rafał Dudela**, jednak jego strzał był niecelny.

Druga połowa rozpoczyna się pomyślnie dla Nierodzima. Udaje się wyrównać w 46 min., a obrona Simoradza chyba trochę zaspala. Potem gra już tylko Simoradz.

Co prawda piłkarze Nierodzima znajdują się dość często przy piłce, jednakże nie są w stanie wykończyć akcji. Każdy atak grozi natychmiastową kontrą. Już w 54 minucie D. Szpak bez trudu ogrywa obrońców Nierodzima, precyzyjnie podaje. Podobnie pada trzecia bramka dla Simoradza, gdy to akcję znowu przeprowadza D. Szpak. Między 55 a 75 minutą zawodnik ten robił co chciał na boisku, przy biernej postawie naszych graczy. Dwie ostatnie bramki dla Simoradza to już katastrofalne błędy w obronie Nierodzima.

Nierodzim grał w składzie: **Adam Kajfosz**, **Mariusz Pisarek**, **Szymon Holeksa** (od 80 min. **Wojciech Duda**), **Krzysztof Łoza**, **Arkadiusz Madusiok**, **Marek Górniok**, **Michał Borus**, **Bartłomiej Skalka** (od 60 min. **Jarosław Legierski**), **Rafał Dudela**, **Rafał Wlazło** (od 68 min. **Rafał Szonowski**), **Krzysztof Wawrzyczek** (od 46 min. **Rafał Duda**).

Trener Simoradza **Edward Mistal**: - Nasza gra jeszcze nie jest taka, jak być powinna. Mamy dość dużą siłę w ofensywie, natomiast defensywnie gramy jeszcze słabo i to trzeba będzie poprawić. Nierodzim, jak było widać, później przystąpił do rozgrywek, bo na dzień dzisiejszy nie byli jeszcze przygotowani. W sumie sześć bramek w meczu, więc widzowie chyba zadowoleni, oczywiście nie Nierodzima. Taka jest piłka, że ktoś robi błędy, a ktoś strzela bramki.

Trener Nierodzima **Jan Strzdała**: - Jak jestem trenerem w Nierodzimie, tak wysoko jeszcze nie przegraliśmy. W najczarniejszych snach nie przypuszczałem, że przegramy w tak kompromitującym stylu. O ile do przerwy gra jeszcze jako tako wyglądała, to w drugiej połowie była to gra katastrofalna. Nie chcę się tłumaczyć, ale w tym składzie po raz pierwszy spotkaliśmy się dzisiaj. Simoradz wypunktował nas jak zawodowy bokser. Popelniliśmy rażące błędy w obronie. Jest w naszej drużynie sporo nowych zawodników i na pewno zgramy się i będziemy chcieli zmyć tę hańbę. Zawsze to podkreślam, że nie grają nazwiska ale zespół. Będziemy grać w takim składzie, bo raczej już nikt nowy nie dojdzie, więc trzeba się skonsolidować, mieć trochę wiary w siebie i nie załamywać się. Za fatalny występ chciałem przeprosić kibiców. (ws)

1. Kończyce M.	3	5-0
2. Simoradz	3	5-1
3. Puńców	3	3-1
4. Kończyce W.	3	2-1
5. Ochaby	3	1-0
6. Górki W.	1	2-2
Zabłocie	1	2-2
8. Brenna	1	0-0
Strumień	1	0-0
10. Wisła	0	1-2
11. Istebna	0	0-1
12. Skoczów II	0	1-3
13. Nierodzim	0	1-5
14. Drogomyśl	0	0-5



Niestety w tej sytuacji Rafał Dudela chybił.

Fot. W. Suchta

**ustrońskie galerie, muzea,
placówki kultury, fundacje,
stowarzyszenia, policja, straż miejska**

www.ustron.pl

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

Rynek 4, tel. 854-23-40,

Wypożyczalnia dla dorosłych

poniedziałek: 8.00 - 18.00; wtorek: 8.00 - 15.00; środa 12.00 - 18.00;
czwartek: —; piątek: 8.00 - 18.00; sobota 8.00 - 12.00.

Czytelnia ogólna oraz wypożyczalnia dla dzieci i młodzieży

poniedziałek: 12.00 - 18.00; wtorek: 8.00 - 15.00; środa 12.00 - 18.00;
czwartek: —; piątek: 8.00 - 18.00.

MUZEUM USTROŃSKIE im. J. Jarockiego

ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i kuźnictwo Ustronia ze skansenem przemysłowym
- Wystawa etnograficzna ze zbiorów własnych Muzeum
- Galeria Sztuki Współczesnej B.K. Heczko
- Obraz Ludwika Konarzewskiego (juniora) „Wesele”

Wystawy czasowe:

- Maski obrzędowe z Afryki - czynna do 10 sierpnia

Muzeum czynne: we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 14,
w soboty, niedziele 9.30 - 13.

ODDZIAŁ MUZEUM „ZBIORY MARII SKALICKIEJ”

ul. 3 Maja 68, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Medale, ekslibrisy i druki bibliofilskie z kolekcji Marii Skalickiej
- Zabytkowa biblioteka

Wystawy czasowe:

- Wystawa grafik Pawła Stellera z okazji 30. rocznicy śmierci

Oddział czynny: środy, czwartki, piątki, soboty, niedziele 11 - 16

MUZEUM REGIONALNE „STARA ZAGRODA”

ul. Ogrodowa 1, tel. 854-31-08.

od wtorku do piątku 10 - 16, soboty 10 - 13.00.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „NA GOJACH”

B&K Heczkwie - ul. Błazczyka 19, tel. 854-11-00. Galeria czynna cały czas.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „ZAWODZIE”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488.

Galeria czynna: od poniedziałku do piątku 9 - 16, w soboty 9 - 13.

BIURO PROMOCJI I WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

Rynek 3A, tel. 854-54-58, e-mail bpiwa@polbox.com

Biuro i galeria czynne: od poniedziałku do niedzieli od 10.00 do 17.00.

CHRZEŚCJAŃSKA FUNDACJA „ŻYCIE I MISJA”

ul. 3 Maja 14, tel. 854 45 22, fax 854 18 14

USTROŃSKIE STOWARZYSZENIE TRZEŻWOŚCI

Klub Abstynenta „RODZINA”, Ustron, ul. Rynek 4 (byłe liceum koło ZUS)

MITYNG AA - czwartek od 17.30 **MITYNG AI-Anon.** - wtorek od 17.30

Klub Abstynenta - w pozostałe dni od 17.00

Telefon: 854-19-84, tel. kontaktowy: 0 601 516854.

FUNDACJA św. ANTONIEGO, ul. Kościelna, tel. 854 17 72

wtorek 9.00 spotkania z instruktorem terapii uzależnień i współuzależn.

MIEJSKI DOM KULTURY „PRAŻAKÓWKA”

ul. Daszyńskiego 28, tel. 854-29-06, e-mail:mdk@ustron.pl

Koła zainteresowań dla dzieci i młodzieży

kurs języka angielskiego - na okres wakacji zawieszony

gimnastyka lecznicza - na okres wakacji zawieszona

wznowienie od września

TOWARZYSTWO KSZTAŁCENIA ARTYSTYCZNEGO - po południu

Stowarzyszenia i związki:

Zw. Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych

- poniedziałek 10.00-12.00 sala nr 17

Stow. Kombatantów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie

I i III wtorek miesiąca - 10.00-12.00 sala nr 2

Związek Inwalidów Eojennych RP i Związek Byłych Więźniów

Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych

- czwartek 10.00-12.00 s. nr 2

Polski Komitet Opieki Społecznej Zarząd w Ustroniu

- środa 10.00-12.00 sala nr 2

Światowy Związek Żołnierzy AK - piątek 10.00-12.00

Estrada Ludowa Czantoria i Mała Czantoria - wtorek 17.30-20.00

Zespół Wokalny „Ustron” - wtorek 18.00-20.00

Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Rodzinie „MOŻNA INACZEJ”

OSRODEK PRACY Z DZIEĆMI I MŁODZIEŻĄ - Ustron, Rynek 4

W czasie wakacji od 10.00 - 15.30

MIEJSKA INFORMACJA TURYSTYCZNA

Rynek 2, tel. 854-26-53, od poniedziałku do piątku 8.30 - 19.00

- sobota 8.30 - 16.00 - niedziela 9.00 - 13.00

ul. Sanatoryjna 7, 854-20-25 - od poniedziałku do piątku 8.45 - 17.00

- sobota 8.45 - 13.00

KOMISARIAT POLICJI USTROŃ

ul. 3 Maja 21, (tel. alarm. 997); tel. 854-24-13; 854-34-13.

STRAŻ MIEJSKA USTROŃ

ul. Rynek 4, tel. 854-34-83; kom. 604-55-83-21; z ERY: darmowy 986



Dziewczeta dawały z siebie wszystko.

Fot. W. Suchta



PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNALNE

Spółka z o.o. w Ustroniu

ul. Konopnickiej 40, tel.: 033/854 35 00

www.pk-ustron.com.pl

e-mail: sppkustron@poczta.onet.pl

świadczy usługi:

- ☐ wywozu odpadów komunalnych stałych i płynnych, przy pracach remontowych podstawiamy specjalne kontenery na gruz o poj. 6 m³ i 7 m³,
- ☐ wywozu odpadów niebezpiecznych jak: azbest, eternit, papa itp.,
- ☐ plakatowania na tablicach ogłoszeń,
- ☐ remontowe kublów i kontenerów na odpady,
- ☐ zamykania dróg i placów nowoczesną zmiatarką,
- ☐ koparko-ładowarką,
- ☐ wykonywania prac rębarką do gałęzi, obcinania drzew i krzewów,
- ☐ handlu (kubłami, kontenerami i workami na odpady).

Szczegółowe informacje n/t wykonywanych usług są zamieszczone na stronie internetowej jw.



Dorośli się przepychali...

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

„U Marusia”, ul. Grażyńskiego 27, tel. 854-49-97. Bankiety, domowa kuchnia. Zapraszamy.

Pokój do wynajęcia. Tel. 854-14-35.

Gwarantowane efekty leczenia nadwagi tradycyjnymi metodami leczenia. Tel. 854-18-73.

Pracownia techniki dentystycznej poleca usługi. Ustroń, ul. Konopnickiej 17c, tel. 854-51-40, 0-603-781-423.

Ustroń – dom wynajmę. Tel. 0-609-97-17-11.

Bielsko – mieszkanie bezczynszowe, sprzedam, wynajmę w rozliczeniu samochód. Tel. 0-601-49-11-24.

Centrum Bielenda zatrudni od zaraz konserwatora (również obsługa wyciągu) oraz barmana. Stała praca. Ustroń, ul. Akacyjowa 107, tel. 854-32-10.

Sprzedam peugeot 206, 2001 r., 1,4 benzyna, bogate wyposażenie, 28.000, tel. 854-30-00.

Wynajmę dom przy ulicy Leśnej – Ustroń. Tel. 0-692-582-272 po 18.00.

Zatrudnię mężczyzn do lat 55 z II grupą inwalidztwa. Tel. 854-47-59.

Drzewo kominkowe. 854-15-58.

Sprzedam działkę w Ustroniu o pow. 1 ha przeznaczoną pod usługi z aktualnym planem zagospodarowania. Tel. 854-36-17.

DYŻURY APTEK

12.08 - apteka Na Zawodziu, ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-46-58.
13-15.08 - apteka Elba, ul. Cieszyńska 2, tel. 854-21-02.
16-18.08 - apteka Myśliwska, ul. Skoczowska 111, tel. 854-24-89.
19-21.08 - apteka Centrum, ul. Daszyńskiego 8, tel. 854-57-76.



... prawdziwą kulturę pokazała młodzież.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

13.08 godz. 17.00 „Lato z Filharmonią Śląską” - koncert finałowy - amfiteatr
14.08 godz. 19.00 Biesiada polska - amfiteatr
15.08 godz. 18.00 Muzyczny Wieczór na Rynku - „Gama 2” - rynek
godz. 19.00 Muzyczny Wieczór na Rynku - Dziecięca Estrada Regionalna „Równica” - rynek

KINO „ZDRÓJ”, ul. Sanatoryjna 7 (baseny), tel/fax 854-16-40

12.08 godz. 17.00 Rogate ranczo - (b.o.) USA
godz. 18.15 Pojutrze - katastroficzny (15 l.) USA
godz. 20.15 Pojutrze - katastroficzny (15 l.) USA
13-19.08 godz. 16.15 Troja - historyczny (15 l.) USA
godz. 19.00 Troja - historyczny (15 l.) USA

USTROŃSKA dziesięć lat temu

Jak się panu handlowało dawniej, a jak teraz? – pytaliśmy Ottona Marosza. Właściciel najdłuższej funkcjonującego w mieście sklepu sportowego w wywiadzie pod tytułem *Nie ma działości* odpowiadał: *Dawniej nie było żadnej sztuki handlu. Jaki był towar, taki się sprzedawało. W tej chwili trzeba wprowadzać kulturę handlu, kulturę obsługi. Nie będę się chwalił, ale uważam, że załogę mam fantastyczną. Doskonale mówię w języku angielskim i niemieckim. Jest to duży plus. Często spotykam Szwedów, Niemców, którzy potrafią się porozumieć u nas. I chwalą to sobie. Jest przyjemnie, gdy się słyszy słowa pochwalne.*

Nie przewiduje się ograniczeń wody dostarczanej do Ustronia ze zbiornika w Wiśle Czarnem. Dyrektor Rejonowego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji Jan Kubiś poinformował nas, że zasoby dyspozycyjne wody w Czarnem są wystarczające.

7 sierpnia w amfiteatrze odbyły się kolejne wybory Miss Wakacji. W szranki stanęło 12 pań. Wśród kandydatek do miana najpiękniejszej znalazła się także jedna ustronianka – Joanna Ogrodzka. Tytuł Miss Wakacji zdobyła Magdalena Pęcikiewicz z Żywca. Pierwszą Wicemiss i Miss Publiczności została Marlena Górczyńska z Łodzi, a drugą Wicemiss Dagmara Jankowska ze Skoczowa. J. Ogrodzka z Ustronia zakwalifikowała się do wyborów Miss Podbeskidzia '95.

To jest proste. Chcę tutaj mieszkać i dlatego przeniosłem tu „Rozgrzewkę” z Katowic mówił Ireneusz Dudek po koncercie w ustronim amfiteatrze poprzedzającym Rawę Blues i tłumaczył: Blues w ogóle kojarzy mi się z Katowicami, ale mam żonę, której powietrze tam śmierdzi. Najbliżej Katowic jest Ustroń i myślę, że najlepiej byłoby zorganizować to tutaj. Dobry amfiteatr. Bardzo dobrzy ludzie z Urzędu Miasta, poczwyszy od burmistrza T. Dudy, który elegancko mnie przyjął, z otwartymi ramionami.

Już chnet dożynki! Ustroniocy i letnikorze, czyli przezocni goście bydóm się mieli na co podziwiać. Ale to już nie bydzie taki hałdamasz jak dycki, kiedy to całe rodziny stoły na tretularach i czekały niecierpliwie korowodu. Wtedy cynkiem było to, że pochód dożynkowy ruszył od mostu przy Kuźni, jak piyrwszy na bocyglu, w krótkich skórzanych galotkach, w kapizdrołu jechoł Francek Kupka. Potym dopiero za nim włók sie policyjny gazik i jinsze służby miejski. W tym roku tego „Piyrwszego” już ni ma. Pominył sie sierżant Kupka. (mn)



Kibice licznie pojawili się na pierwszym meczu Kuźni.

Fot. W. Suchta



SKROMNE ALE ZWYCIĘSTWO

Kuźnia Ustron - Cukrownik Chybie 1:0 (1:0)

Sporo kibiców przyszło na inaugurację piłkarskiej jesieni w Ustroniu. W sobotę 7 sierpnia na swoim stadionie Kuźnia Ustron podejmowała jedenastkę z Chybia.

Kuźnia od pierwszej minuty panowała na boisku. Efektem bramka w 6 minucie strzelona przez **Przemysława Piekara** po składowej akcji. Kuźnia gra dobrze jeszcze kilkanaście minut, po czym wydaje się jakby zawodnicy zaczęli lekceważyć przeciwnika. Gdy sędzia dyktuje rzut wolny pośredni dla Chybia, tylko brak precyzji napastnika Cukrownika sprawia, że jego strzał głową przelatuje blisko metr nad poprzeczką. Razi nonszalancja zawodników Kuźni, niecelne podania często prowadzące do niebezpiecznych sytuacji pod bramką. Gdy Kuźnia próbuje się pozbierać, niezbyt dobrze to wychodzi. Akcje przeprowadzane są prawie wyłącznie prawnym skrzydłem. Po lewej stronie zagrożenie dla Cukrownika stanowi chyba tylko obrońca Kuźni **Mateusz Żebrowski**, bo tylko gdy on się włącza w akcję, Kuźnia udaje się przejść z piłką lewym skrzydłem na połowę przeciwnika.

Obraz gry nieco poprawia się w drugiej połowie. Kilka razy usiłuje wjechać z piłką w pole karne **Jacek Juroszek**, a chyba byłoby lepiej, gdyby szybciej podawał ją partnerowi. Najładniejszą akcję w drugiej połowie przeprowadza **Marek Jaromin**, który to pod własnym polem karnym ośmiesza kilku atakujących go piłkarzy z Chybia. Mija ich jak tyczki podczas slalomu, co żywo oklaskują kibice. Było to może niebezpieczne, ale ładne.

Uczciwie trzeba jednak powiedzieć, że w tym spotkaniu obie drużyny nie stworzyły zbyt wielu klarownych sytuacji podbramkowych. Grano głównie w środku

boiska, a tego kibice piłkarscy bardzo nie lubią.

Kuźnia wystąpiła w składzie: **Paweł Macura**, **Marek Jaromin**, **Mateusz Żebrowski**, **Damian Cichosz**, **Jacek Juroszek** (od 83 min. **Robert Wawrzacz**), **Arkadiusz Ihas**, **Grzegorz Kopiec**, **Grzegorz Wiselka** (od 78 min. **Rafał Podżorski**), **Maciej Hanzel** (od 60 min. **Daniel Ciemała**), **Michał Nawrat** (od 78 min. **Robert Żebrowski**), **Przemysław Piekar**.

Po meczu powiedzieli: Trener Cukrownika **Marian Piechaczek**: - Szkoda, że

nasz błąd w obronie zakończył się stratą bramki. Wydaje się, że remis w tym spotkaniu byłby wynikiem sprawiedliwym. Obie drużyny zagrały mecz na dobrym poziomie. Mielśmy akcje stwarzające możliwość zdobycia bramki. Ważne jest to, moja drużyna starała się odrobić straty i zdobyć w Ustroniu choć jeden punkt.

Trener Kuźni **Grzegorz Wiselka**: - Mówi się: „Pierwsze sliwki robaczywki”. Tak też wyglądał ten mecz. Zaczęliśmy bardzo dobrze. Po dwudziestu minutach trochę się pogubiliśmy, nie udawało się uporządkować gry. Chciałbym jednak powiedzieć, że Cukrownik jest dla nas niewygodnym przeciwnikiem, umie z nami grać i zawsze jest to ciężki mecz. Cieszę się, że przełamaliśmy się i zdobyliśmy trzy punkty, mimo skromnego 1:0. Może nie stwarzaliśmy dziś wielu sytuacji podbramkowych, brakowało ostatniego podania, aczkolwiek jeżeli chodzi o środek pola i boki, o sposób poruszania się zawodników, wyglądało to bardzo dobrze. Chciałbym podziękować drużynie za wysiłek, bo w ten mecz włożyli dużo serca. (ws)

1.	Podbeskidzie II	3	6-3
2.	Bestwina	3	2-0
	Porąbka	3	2-0
4.	Stal Bielsko	3	2-1
	Żabnica	3	2-1
6.	Gilowice	3	1-0
	Kuźnia	3	1-0
8.	Kobiernice	1	2-2
	Zebrzydowice	1	2-2
10.	Wilamowice	0	1-2
	Zabrzeg	0	1-2
12.	Chybie	0	0-1
	Czechowice	0	0-1
14.	Kaczyce	0	0-2
	Koszarawa II	0	0-2
16.	Rekord Bielsko	0	3-6
	Czaniec pauzował.		



Obronę Cukrownika mija A. Ihas.

Fot. W. Suchta



Przy piłce W. Kozłowski.

Fot. A. Buchta

GRALI W NIEMCZECH

17 lipca na zaproszenie starszych piłkarzy z Neuburga a. d. Donau w Niemczech oldboye Kuźni Ustronia bawili w tym mieście. Drużyna w składzie: **Andrzej Buchta, Kazimierz Heczko, Dariusz Dziadek, Zdzisław Żółty, Wojciech Kozłowski, Adolf Garncarz, Jacek Hyrnik i Henryk Sobczak** wystąpiła w turnieju ośmiu drużyn oldboyów, które podzielono na dwie grupy. Ustroniacy awansowali ze swej grupy do półfinału, w którym jednak ulegli w rzutach karnych gospodarzom z Neuburga. Najlepszym zawodnikiem turnieju wybrano W. Kozłowskiego. Na zakończenie odbył się festyn, a dyplomy i puchary najlepszym wręczał burmistrz Neuburga.

Turniej zorganizowali Polacy mieszkający w Niemczech, którzy wiosną byli na podobnych rozgrywkach w Ustroniu. Wśród ośmiu drużyn obok Ustronia z Polski był jeszcze reprezentowany Gdańsk, natomiast z sześciu drużyn niemieckich pięć posługiwało się językiem polskim.

- W przyszłym roku chcemy zorganizować tak jak w Niemczech turniej na mniejszych boiskach, bo wtedy imprezę da się przeprowadzić sprawniej – mówi uczestnik wyjazdu do Niemiec K. Heczko. – Przebywaliśmy w pięknym ośrodku ze stadionem z bieżnią tartanową, w miasteczku mniejszym niż Ustron. Starsi panowie pchają kulą, dzieci biegają, stadion stale żyje. Do tego piękne zaplecze. Przyjemnie przebywać w takim obiekcie.

(ws)

Jako sie mocie ludzie

Jo sie Wóm prziznóm, że niehersko. Chalupa pełno ludzi, bo wszyscy dziecka z bliższej i dalszej rodziny do mie na feryje sie skłudzili, tóż roboty móm tak moc, że nie wim do czego nej-przód ryncę włożyć. Móm sztyry dziecka na głowie i fót muszym kalkulować, coby jak nejłacni ich wyżywić, a i tak sie zdo, że bydym musiała pożyczke jakóm w banku se załatwić, bo mi do-ista chybio tej moji pyndzyji.

Łoto baji wczora chciałach jim uwarzić na śniodani gryzku we mlyku, bo to je łacne jedzyni, ale katać też tam! W końcu skro-lach cały mały chlyb na jedno posiedzyni, pomazałach szmol-cym i pokrołach ctyńko kónszczek kielbasy. A ło półdrugu godzi-ny już sie dziecka łogłondały za swaczynóm. Musieli jednako-woż poczkać na łobiod. Była koperkula z zymniokami, coh już wykopała na zogonie i choć sie nejprzód krziwili, to jednakowoż zmiyliłi po talyrzu zupy, po przeca głód nejlepszym prziprawóm. Na drugi dani zrobilach nuggle z jabkami, bo móm już papiórow-ki zdrzałe. Potym dziecka poleciały kómpać sie we Wiśle i anich sie nie nazdała a już były naspadek i pytały ło jedzyni. Upiykłach buchty, to jóm hónym sfutrowały na jedno posiedzyni. Doista zech sie zadziwiła jaki majóm spust.

I tak stój calutki dziyń przy tym piecu a kalkuluj, co warzić? Móm już w łogródku buraczki i keleruby, sóm też jeszcze rybiżle na kómpot, ale to przeca tak jakby nic. Trzeja zoglóndnóc do bryłtaszki, czy tam nie nóńdzie sie jako stówka, bo jak tak dali pujdzie, to mie ty dziecka zjedzóm.

Tak se rozmysłóm, ponikiedy człowiek teschni za wnukami, a jak sóm dłożyj, to zaś to mi łobmierznie i chciałoby sie kapke spoczność, a nie urtoćać sie łod rana do wieczora.

Hela

GAZETA NA DNI USTRONIA

Za tydzień, w związku ze zbliżającymi się Dniami Ustronia, „Gazeta Ustronska” ukaże się w świątecznej szacie. W specjalnym wydaniu naszego tygodnika, wydrukowanym częściowo w kolorze, na kredowym papierze, znajdziecie Państwo ciekawe artykuły i piękne kolorowe zdjęcia. Zamieszczenie ogłoszenia w takiej edycji to doskonała okazja, żeby zareklamować firmę nie tylko w Ustroniu, ale też dzięki licznym gościom z całej Polski i zza granicy – daleko poza Ustroniem.

Podczas Dni Ustronia wiele będzie się w naszym mieście działo. Już za tydzień przedstawimy scenariusz dożynkowego korowodu oraz zapoznamy naszych Czytelników z szczegółowym programem tego dwudniowego święta.

(ag)

POZIOMO: 1) odpustowe stoisko, 4) karnacja, 6) kucharz okrętowy, 8) marny ciuch, 9) w kocim słowniku, 10) znany z Muzeum Powozów, 11) tkwi pod skórą, 12) na siew, 13) rodzaj flamastra, 14) egzotyczny zwierzak, 15) fruwa na uwięzi, 16) też Edward, 17) antonim wyjazdu, 18) miara powierzchni gruntu w Anglii, 19) część hektara, 20) związek państw.

PIONOWO: 1) pod marynarką, 2) odmiana granitu, 3) napój z mlekiem, 4) ze stolicą w Zagrzebiu, 5) gatunek kaktusa, 6) gatunek małpy, 7) przegroda rzeczna, 11) specjalista, ekspert, 13) rosyjskie imię żeńskie, 14) król zwierząt.

Rozwiązanie krzyżówki powstanie po odczytaniu liter z pół oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na odpowiedzi oczekujemy do 20 sierpnia br.

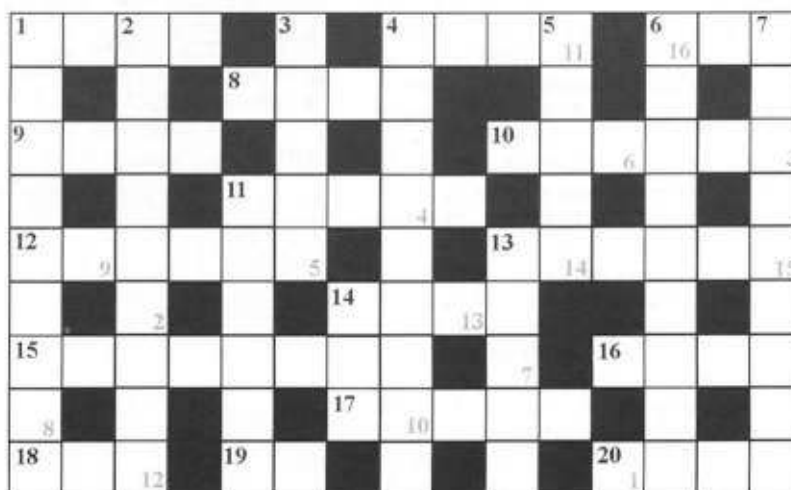
Rozwiązanie krzyżówki z nr 29

WAKACYJNA MISS

Nagrodę 30 zł otrzymuje **WALERIA UCHEREK** z Ustronia, os. Manhattan 1/31. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA

30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł



**GAZETA
USTRONSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: **Wojciech Suchta**. Rada Programowa: **Katarzyna Brandys, Tomasz Dyrda, Józef Waszek**. Adres redakcji: **43-450 Ustron, Rynek 4** (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. Tel. 854-34-67. e-mail: gazeta@ustron.pl. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: **Gazeta Ustronska**; Druk: **Drukarnia Offsetowa Jerzy Matysz** - Górki Wielkie 842, tel.: 853-92-22. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 30.07.2004 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 6.08.2004 r.